

NOWE W MASCE

# KONIECZNIE ZOBACZ „BLEEE...”

Nie twierdę, że spektakle teatru Maska dla dzieci są słabe. Wręcz przeciwnie, zdarzały się świetne: kolorowe dekoracje, ładne piosenki, lalki, kostiumy. Ale „Bleee...” jest jak świeży powiew. Bo „Bleee...” ma dobrze napisany tekst, którego autorka wie, że dzieci to inteligentni ludzie, tyle że mali. Najbliższy spektakl w niedzielę

MAGDALENA MACH

••  
Żeby nie wiem jak kolorowe były dekoracje i piękne lalki - ten moment nadchodzi nieubłagane. Czasem już w połowie, czasem dopiero pod koniec przedstawienia dziecko zaczyna się wiercić na fotelu i wnikliwie badać, jak on się składa, wchodzi w interakcje z innymi dziećmi i wcale nie są to dywagacje o losach bohatera na scenie, wreszcie pada sakramentalne pytanie zadawane teatralnym szeptem: „Kiedy będzie koniec?”. Tym razem było inaczej. Dziecko patrzyło jak urzeczone, śmiało się i klaskało w trakcie. A wychodząc, wypaliło krótką, acz treściwą recenzję: „Ale fajne było to przedstawienie!”

Właściwie na tym można by zakończyć, ale spróbuję wyjaśnić, dlaczego „Bleee...” podobalo się także i mnie.

Zaczyna się sceną niczym z „Procesu” Kafki - pewien młody motyl staje przed motylim sądem oskarżony o to, że śmie kwestionować istnienie królowej, „która akurat jest nieobecna”. Nieobecna od tak dawna, że nikt już nie pamięta, jak wygląda.

Młody paż królowej drugiego stopnia nie chce służyć komuś, kogo ciągle nie ma. Wolalby grać na trąbce. Sąd nie ma litości, motyl za swoje poglądy musi opuścić królestwo i zamieszkać na zesłaniu - w autobusie linii 64. Okazuje się, że poza społecznym nawiasem (jak by powiedzieli dorośli) żyje tam z konieczności lub wyboru dość oryginalna grupa owadów, w tym tajemnicze i budzące grozę Bleee. Motyl, trochę nie-

RYSZARD KOCAJ



Świetny tekst Maliny Prześlugi zyskał w spektaklu rzeszowskiego teatru Maska interesującą oprawę. Dzieci są zachwyczone

chcący, staje się katalizatorem pobudzającym ich wszystkich do działania. Co z tego wyniknie i kim tak naprawdę jest Bleee - oczywiście nie zdradzę („Co to jest Bleee?” - pyta co drugie dziecko wchodzące na salę).

Spektakl „Bleee...” w rzeszowskiej Masce to polska prapremiera współczesnego tekstu Maliny Prześlugi, wyróżnionego przez jury XXI Konkursu na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży w Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu.

Prześluga to młoda autorka o szalonej, niczym nieograniczonej, dzie-

cięcej wyobraźni. W jej świecie pajak bez nóg, osa bez żądła, dwa karaluchy, tłusta larwa, uzdolniony muzycznie motyl i Bleee mają bogatą osobowość, inteligencję i poczucie humoru. Potrafią opowiedzieć dzieciom więcej o przyjaźni, tolerancji i wierze w siebie niż niejeden nadęty autorytet. Co najważniejsze, grupa owadzych odrzutków robi to tak, że dzieci chcą słuchać. Nie ma tu ani krzty moralizowania i nudnej dydaktyki. Jest za to o tym, że piękno i talent jest w każdym z nas, trzeba tylko wyzbyć się utartych kanonów.

**Tajemnica teatru Maliny Prześlugi to poważne traktowanie dzieci jako wymagających widzów, których nie można zbyć błahą historyjką z morałem wypowiedianym wprost dużymi literami**

Prześluga wciąga dzieci do zabawy słowami i skojarzeniami, chętnie odwołuje się do popkultury, bo przecież pełno jej także i w dziecięcym świecie, błyska inteligentnym dowcipem. Dziecko musi wystrząść zmysły, uruchomić emocje i intelekt, by niczego nie ominąć, ale to wcale nie męczy ani nie nudzi. Ogromna w tym zasługa nie tylko języka i wyobraźni Prześlugi, ale także muzyki oraz fantastycznych piosenek Piotra Nazaruka, kompozytora świetnie znanego w środowisku teatralnym, współpracującego m.in. z teatrami Guliwer czy Wierszalin. Zachwyceni będą też dorośli, bo to kawalek dobrego jazzu. Swoją drogą jazz w spektaklu dla dzieci sprawdza się znakomicie - maluchy bez problemu łapią puls tej muzyki i klaszczą do rytmu.

Tajemnica teatru Maliny Prześlugi to poważne traktowanie dzieci jako wymagających widzów, których nie można zbyć błahą historyjką z morałem wypowiedianym wprost dużymi literami, ale mówić do nich o rzeczach ważnych inteligentnie i z humorem.

Rzeszowski spektakl jest artystyczną całością, bo został też perfekcyjnie zrealizowany: dobry tekst ma świetną oprawę. Przepiękny jest drewniany, stary autobus, wymalowany w środku w hippisowskie symbole, kapitalny pomysł na kostiumy, do tego pełna energii gra aktorów - i oto mamy hit.

Premiera przedstawienia odbyła się w ubiegłą sobotę, wyreżyserowała je Laura Słabińska. „Bleee...” trzeba zobaczyć - najszybciej można w niedzielę o godz. 16.30. ●